

Kings of Leon - Only By The Night (2008)

Written by bluesever

Friday, 01 July 2011 08:43 - Last Updated Tuesday, 29 May 2018 20:53

Kings of Leon - Only By The Night (2008)



1. Closer 2. Crawl 3. Sex On Fire [play](#) 4. Use Somebody 5. Manhattan 6. Revelry 7. 17
8. Notion 9. I Want You 10. Be Somebody 11. Cold Desert 12. Frontier City
[play](#)

Personnel Caleb Followill – vocals, rhythm guitar Matthew Followill – lead guitar, vocals, keyboards on Frontier City Jared Followill – bass guitar, vocals Nathan Followill – drums, percussion, vocals Angelo Petraglia - keyboards on "Revelry" Jacquire King - keyboards on "Use Somebody"

As if their towering headlining performance at Glastonbury wasn't enough, here comes the Southern-fried quartet's fourth album to prove once and for all that Kings Of Leon are now bona fide world-beaters.

In the context of a career arc this level of creativity makes perfect sense. Their sound has had a good five years to grow from post-adolescent indie to full-blown, manly stadium glory. All those U2 support slots have now been fed back into the machine. And, like U2, a timely change of production team (losing Ethan Johns but retaining Angelo Petraglia) brings a new focus. Nathan Followill's drums have to be one of the most perfect rock engines around at the moment. They never swamp a ticking grower like I Want You but still throw enough flourishes to push the songs into the red. Meanwhile cousin Matthew's guitar scorches the mix like a flamethrower. Filled with string-bending clichés; but clichés of the most enjoyable sort.

The one thing that really shows the band's confidence is their willingness to slow down and really attack these songs. Caleb claims that medication's effects influenced the writing and indeed, the droning insistence can be almost hallucinatory. Interestingly the first single, Sex On Fire - returning them to the fire and brimstone, gothic territory of their peripatetic father's

Kings of Leon - Only By The Night (2008)

Written by bluesever

Friday, 01 July 2011 08:43 - Last Updated Tuesday, 29 May 2018 20:53

preacher roots - is the one track that comes closest to the Strokes-aping sound that held them back in the past. But Caleb's muzzy, straining voice pushes them beyond arch post-modern irony from the big city. In interviews Caleb's talked about the boys tackling their "roots" again, and this album wears its colours proudly.

The U2 analogies don't stop there. Manhattan, another medium-paced stormer has the Edge's echo-fed lines running through it, albeit with more of the Kings' blues rock swagger. Obviously, the advantage of being American is that you can still believe that rock will save the world.

A minor mid-album lull, caused by perhaps too many slower numbers is broken by Be Somebody: a new wave-ish beauty that ends with a maelstrom borne on the back of Jared's rubbery bass. It only remains for Cold Desert to usher us out of the emotional devastation of this very secular three-chord church, swelling and returning at its end with optimistic verve.

Never overstaying its welcome, Only By The Night is the album that the world's been waiting for the Kings Of Leon to make. ---Chris Jones, BBC Review

Określeni na początku swojej kariery przez europejską prasę jako "new rock revolution" wciąż trzymają poziom. Rewolucja ma to do siebie że pożera swoje dzieci, a znając rotacje i kaprysy angielskiego rynku, Kings Of Leon już dawno powinni zostać uznani za dinozaurów. Tymczasem po raz drugi lądują na pierwszym miejscu brytyjskiej listy sprzedaży.

Amerykanie z Tennessee nic sobie nie robią z oczekiwań, presji, ciągłego porównywania do The Strokes i podglądania, kiedy im się w końcu podwinie noga. Pokazują, że nie trzeba błyszczeć oryginalnością, burzyć zastanego porządku by zrobić coś świeżego, coś własnego. Nie mają pretensji do niczego i nikogo. Wychodzi to na zdrowie nie tylko im samym, ale przede wszystkim ich muzyce. Na "Only By The Night" grają jeszcze prościej, zwracając się w stronę swoich południowych korzeni, prezentując się od jakby spokojniejszej strony. Z drugiej strony

Kings of Leon - Only By The Night (2008)

Written by bluesever

Friday, 01 July 2011 08:43 - Last Updated Tuesday, 29 May 2018 20:53

puszczają też oko do fanów U2 i to nie tylko za sprawą upolitycznienia tekstów. Fascynują pewnością siebie i godnością, z jaką wtłaczają w nas swoje kolejne przeboje. Bo przecież siła Kings Of Leon nie tkwi w niczym innym jak nośnych piosenkach, których deficyt w obecnym świecie jest coraz bardziej odczuwalny. Przesączone eterycznym, pełnym romantyzmu klimatem pozwalają zapomnieć o szarości dnia. Nie skażone miligramem koniunkturalizmu ich piosenki są "radiowe", ale nie w stylu, który powoduje odruch wymiotny. Pierwsza połowa albumu to ofensywa zapamiętywanych melodii, upstrzonych pełnym pasji głosem Caleba Followilla ("Sex On Fire"), w dalszej części natkniemy się na spokojniejsze, choć czasem obficie zaaranżowane utwory, które jednak nie wywołują dysonansu poznawczego - Kings Of Leon nie aspirują do miana artystów, choć trzeba przyznać, że wyslizgiwaniu się z objęć frazesu uczynili sztukę. Nawet jeśli zbliżają się do jego granic ("I Want You") nie ma zagrożenia, że je przekroczą. Niemała w tym zasługa frontmana, który swoją ekspresyjną manierą przypomina klasyczne rockowe głosy. Fani alternatywnych brzmień, mogą mieć większe problemy ze znalezieniem tu czegoś dla siebie, ale przecież twórcy "Only By The Night" nigdy chyba o ten rząd dusz nie walczyli.

Kings Of Leon są, nie od dziś, twarzą globalnego rocka, zagrane go ponad podziałami bez cienia sztuczności i zblazowania. Oby nigdy nie pozbyli się tego zdrowego podejścia. ---Michał Kapuściarz, kultura.onet.pl/

download (mp3 @ kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#)

[back](#)